Nr. 201. Dnia 23 lipca. Sroda. Dnia 11 (23) lipca 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Apolinarego B. M	Wschód słońca o godzinie 4 minut 14.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 42 w.	Niedziela:	Kunegundy.Kr. P
Czwartek:	Krystyny P. M.	Zachód " 8 " 8.	Zachód " 10 " 50 "	Poniedz.:	Inocentego P. M
Piątek:	Jakóba Apostoła.	Długość dnia godzin . . 16 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Wtorek:	Marty P. i Sera f.
Sobota:	*Anny Matki N. M*	Ubyło " " 0 " 38.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.	Środa:	Julitty M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żelisława, jutro Lubomiry.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 50—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Oj, kobiety, kobiety!" i „Nieszczęśliwi", jutro „Zemsta katalońska" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Komedja do spółki" i „Lekka kawalerja". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 218 kop. 11. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

Kwestje letnie.

Szanowny redaktorze!

Komunikacja Warszawy z Saską Kępą odbywa się, jak wiadomo, przeważnie za pomocą łodzi.

Codziennie przedostaje się tam i z powrotem po kilkaset osób, a w niedziele i święta nawet po kilka tysięcy.

Zdawałoby się, że wobec tego należałoby urządzić jakąś znośną przystań dla łodzi, przynajmniej na brzegu warszawskim, od Solca; tymczasem t. zw. „przystań", z której obecnie publiczność korzysta, jest szczytem niewygody i braku bezpieczeństwa.

Poprzedza ją naprzód wał piaszczysty (w pobliżu młyna parowego): ludziska brną w piasku po kostki. Dalej następują barykady, składające się z mnóstwa małych i dużych kamieni.

Przejście pomiędzy niemi jest niemożliwe, po nich — bardzo niebezpieczne.

Właśnie w ubiegłą niedzielę, panna M., chcąc się dostać do łodzi, przebywając barykady kamienne upadła i zwichnęła nogę.

Wypadki podobne, wobec nazbyt pierwotnego utrzymania „przystani" zdarzać się często mogą i muszą.

W najlepszym razie, jeśli publiczność nie łamie nóg, niszczy obuwie i ubranie, oraz znosi niewygody.

Nielepiej też utrzymane są łódki, pomimo, że przewoźnicy zarabiają, przy pomocy ich, dużo.

W żadnem większem mieście, gdzie ruch na rzece jest znaczny, łodzi, o tak pierwotnej konstrukcji, znaleźć nie można.

Wieczorem i w nocy łodzie kursują bez latarń, w tych warunkach o uderzenie jednej łódki o drugą i przewrócenie nietrudno: przewoźnicy ułatwiają sobie zadanie za pomocą krzyków i nawoływań, straszac tem nieraz kobiety. Gdzieindziej za wyruszenie łodzi bez latarki, płaci się duża kara.

Przy sposobności, jeszcze słów parę o naszych łazienkach rzecznych.

W czasie upałów, jak np. w ubiegłym tygodniu, w każdej z łazienek, zarówno na brzegu praskim, jako też i warszawskim (na Solcu), bywa przeciętnie po 2,000, a czasem do 3,000 osób.

Zyski więc przedsiębiorcy mają duże, a jednak nic nie czynią nietylko dla udogodnienia kąpieli publiczności, lecz nawet i dla jej bezpieczeństwa.

Pomijając wszelkie niewygody, jakie znoszą używający kąpieli rzecznych, gdyż są one dobrze znane, protestuję najgoręcej przeciwko podawaniu przez służbę wszystkim wciąż jednych ręczników, zaledwie wysuszonych na słońcu.

Oględniejsi przynoszą do kąpieli swoją bieliznę, znaczna jednak większość używa ręczników miejscowych, które nie prane, zwykle w ciągu całego lata, z pleców na plecy przechodzą.

Czy to bezpieczne? Czy nie grozi zarażenie się tą drogą rozmaitemi chorobami?

Dwóch odpowiedzi na to pytanie dać chyba nie można.

T. O.

W ogrodzie.

Szanowny redaktorze!

W zeszłą niedzielę, przy oglądaniu zwierząt drapieżnych w klatkach ogrodu zoologicznego, został skaleczony w rękę przez lwicę jakiś człowiek, który pogłaskał jej łapę.

Bez kwestji wina w tem jego własna, lecz ażeby uniknąć podobnych wypadków, zarząd ogrodu powinienby znajdujące się przy klatkach ogrodzenie odsunąć tak, aby przynajmniej dwa łokcie oddzielało publiczność od klatek, i aby bliskość nie zachęcała nierozważnych i niepojmujących niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, do bawienia się z drapieżnemi zwierzętami.

Ogrodzenie przy klatkach istnieje, zarząd więc ogrodu nie potrzebuje ponosić prawie żadnego kosztu, aby je odsunąć cokolwiek dalej.

Druga prośba, jaką, za pośrednictwem *Kurjera*, pragnę wnieść do zarządu ogrodu, również nie pociągnie za sobą wielkiego wydatku, idzie mi bowiem tylko o to, ażeby w miejscach widocznych umieszczone zostały karty, ostrzegające publiczność, aby się miała na baczności przed złodziejami kieszonkowemi.

Tej samej niedzieli podczas fajerwerków jakiejś pani wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, inna znów formalnie opędzać się musiała przed jakimś eleganckim blondynem, który po kilka razy szukał czegoś po cudzych kieszeniach.

Wszędzie, gdzie liczniej gromadzi się publiczność, jest pełno złodziei kieszonkowych, o czem, zwłaszcza przy zabawie, nikt nie myśli, karty więc ostrzegawcze, przypominające o tem, mogą niejednego ocalić od szkody.

J. Ach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Jak donosi *Nowoje wremia*, przy ministerjum finansów ma być wkrótce utworzoną specjalna komisja, z udziałem przedstawicieli ziemstw i zarządów miejskich, która ma obradować nad przedstawieniami z jakiemi wystąpiły niektóre zarządy ziemskie i miejskie, co do zniesienia opłat na rzecz skarbu od asekuracji.

= Projekt nowych przepisów co do pobierania opłat dodatkowych od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opracowany przez komisję specjalną przy ministerjum finansów, zostanie wniesiony pod decyzję rady państwa podczas tegorocznej sesji jesiennej. Istnieje zamiar, ażeby nowe przepisy miały już moc obowiązującą w chwili upływu drugiego trzechlecia pobierania tej opłaty na zasadzie przepisów z d. 15-go stycznia 1885-go r., który to termin przypada w d. 1-ym stycznia 1891-ym r. Wiadomość tę podaje *Now. wr.*

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra, stragany, jeszcze pozostałe w obrębie rynku na Starem Mieście, będą bezzwłocznie usunięte.

PIERWSZA LEKCJA.

Za chwilę miał ozwać się dzwonek, powołujący mnie do klasy. Głowa mi płonęła, jak ogniem, od czasu do czasu dreszcz mnie przebiegał. Nie dziw. Tylko co przyjechałam ze wsi do wielkiego miasta, złożyłam egzamin nauczycielski i objęłam miejsce na pensji.

Ja, dziecko wsi, wychowana na szerokich przestworzach Ukrainy, gdzie wiatr od morza zalatuje przez stepy, wtłoczona zostałam w ciasne, duszne mury pensji, gdzie skąpo odmierzane powietrze nie starczyło dla płuc moich.

Było mi tak ciężko, jak gdyby zamknęło się nademną wieko trumny. Porzucić musiałam wszystko, co drogiem mi było, oderwać się od wszystkiego, do czego sercem przyrosłam, i w świat wyruszyć za chlebem. Nie wychowywano mnie do tego i w pierwszej chwili, gdy los mnie wytrącił z kolei, chwyciłam się obiema rękami za głowę zbolałą, nie wiedząc, w którą zwrócić się stronę. Ale ja nie byłam z tych, co upadają pod ciosem, pierwsza chwila przygnębienia przeszła, i rozejrzałam się wkoło, szukając drogi. Jedna tylko była przedemną—ciężka, twarda, ciernista, ale możliwa — nauczycielstwo...

Moja bujna, swobodna natura buntowała się na samo przypuszczenie zależności—zatem nie było co myśleć nawet o umieszczeniu się w domu prywatnym i musiałam poszukać miejsca na jakiej pensji. Było tam więcej pracy, mniej wygód, prawda—ale też i niezależność względna, skrępowana tylko regulaminem...

Ale za to było zimno i obco, jak na pustyni. Gdybym to ja była umiała, jak inne dziewczęta, odrazu jednej i drugiej z koleżanek na szyję się rzucić, opowiedzieć swoje życie całe, wszystko, co czuję i myślę, byłoby mi lepiej zapewne. Ale ja, sierota bez matki, zamknięta w sobie od dziecka, nie lubiłam mówić o sobie i trzymałam się zawsze zdaleka od ludzi, nieumiejąc zrobić kroku pierwszego do nich. Dzika byłam zawsze i dumnie usuwałam się od wszystkich — bo dziecko bez matki z dotkliwego doświadczenia wiedziało, że nie trzeba się nikomu naprzykrzać...

I teraz, gdy z bijącem sercem i z pałającemi skroniami czekałam na uderzenie dzwonka, aby poraz pierwszy wejść do klasy, żadna z moich koleżanek nie ośmieliła mnie słowem przyjaznem, ani też uściskiem ręki. Nikt mi krzyżyka nie nakreślił nad głową, nikt szczęścia nie życzył przy tym pierwszym kroku na nowej drodze samodzielnego życia: sama byłam—sama zupełnie.

Nareszcie doczekałam się dzwonka. Weszłam do klasy—szmer się wszczął—to uczennice powstały na moje przywitanie. Oddałam ukłon milczący, zajęłam miejsce—szmer nie uspakajał się wcale...

Spojrzałam wkoło i odrazu zobaczyłam, o co idzie.

Dziewczęta miały zamiar bunt podnieść, zrobiły zmowę. Nie tajno mi było, że każda niemal z nauczycielek musiała dopiero wywalczyć sobie między niemi powagę, którą uznawały niechętnie. Ja byłam młoda jeszcze, tak młoda, że dwie z nich w tej klasie były w moim wieku zupełnie, i dziewczęta postanowiły wziąć górę nademną, nie dać się, mówiąc ich językiem, pokazać mi odrazu, że z niemi sprawa nie łatwa!

Każdy, co był w gimnazjum, albo na pensji, pamięta pewno, jaki szczególny antagonizm istnieje między ciałem uczącem a uczącemi się. Prócz kilku rzadkich wyjątków, wzbudzających fanatyczne uwielbienie, reszta profesorów i nauczycielek walczy, rzec można, o każdy cal gruntu, nie zawsze w tej walce nierównej bywa wspomaganą przez przełożone, którym bardziej idzie, o płacące uczennice, niż o płacone nauczycielki. Nieraz walka ta przybiera groźne rozmiary, a biada nauczycielce, która choćby raz słabą się okaże i pozwoli wziąć górę nad sobą. Od tej chwili będzie musiała ulegać zawsze, nietylko woli, ale kaprysom rozgrymaszonych dziewcząt, które jej nie poskąpią nigdy przykrości i upokorzeń...

Poznałam tedy odrazu, co mi groziło, ale na widok niebezpieczeństwa wróciła mi krew zimna. Zrobiło mi się tylko niezmiernie przykro. Moja droga i tak trudna była... Zdaje mi się, że zbladłam trochę, ale niczem innem nie zdradziłam wrażenia.

(*D. c. n.*) *Iuljan Morosz*

= Wczorajszy numer *Gazety policyjnej* zawiera szereg przepisów, dotyczących środków w porze upałów zabezpieczających trzodę od karbunkułu. Przepisy powyższe mają być wykonywane przez właścicieli trzód, pod surową odpowiedzialnością sądową.

= Wiadomo czytelnikom naszym, iż konkursowy projekt zbudowania centralnej halli na terytorjum b. koszar mirowskich oddany został pp.: Szyllerowi i Jabłońskiemu, budowniczym, do przerobienia, stosownie do wskazań komitetu technicznego ministerjum spraw wewnętrznych. Otóż projekt powyższy wykończonym już został ostatecznie i przedstawionym zarządowi miejskiemu. Pozostaje więc teraz przedstawić go do zatwierdzenia ministerjum i wyjednać upoważnienie do ogłoszenia licytacji na wykonanie budowy. Warunki licytacji mniej więcej tak się przedstawiają: budowa halli ma być uskutecznioną pod nadzorem magistratu i ściśle według zatwierdzonych planów; koncesjonarjusz przez pewien przeciąg lat będzie miał prawo pobierania z halli dochodów, z tym jednak warunkiem, żeby połowa tej sumy, która w równym dochodzie *brutto* przewyższy 10%, była przelewana do kasy miejskiej. Koncesję otrzyma ten z konkurentów, który zażąda pobierania dochodów z halli przez najmniejszą liczbę lat. Gdyby się okazało, że liczba miejsc, zajętych przez handlujących, będzie niedostateczną, to koncesjonarjusz będzie miał prawo przed innymi wznieść drugi budynek na tych samych warunkach co i pierwszy; wrazie zaś, gdyby sobie tego nie życzył, budowa poruczoną zostanie innej osobie lub weźmie ją na siebie sam zarząd miejski.

= Onegdaj po południu odbyła się półroczna obrachunkowa sesja urzędu starszych zgromadzenia tokarzy, na którą przybyło kilkunastu majstrów. Do ksiąg cechowych zapisano 19 uczniów; na czeladników wyzwoleni zostali: Hilary Fijałkowski, Stanisław Bosko, Ludwik Remuza, Wiktor Latoszko, Edward Zabelman, Andrzej Solecki, Piotr Olbrycht, Aleksander Kryski, Edward Mościcki, Jan Wiśniewski, Seweryn Malczyński i Juljan Weneberg. W kasie zgromadzenia znajduje się 535 rs. 16 kop. W końcu sesji dopełniono nowych wyborów. Z listy 20 kandydatów, wybrani zostali: na starszego p. Andrzej Kwiatkowski 15 gł., a na podstarszego p. Juljan Kotowski otrzymał 10 gł.

= Petersburski korespondent *Gazety losowań* donosi, że jeden z tamecznych banków zamierza otworzyć w Warszawie filję.

= *Gazeta losowań* zaznacza pogłoskę, obiegającą w sferach finansowych Berlina, o wprowadzeniu na giełdę tameczną obligów kanalizacyjnych.

= Według informacyj *Gazety polskiej*, warszawska szkoła pocztowo-telegraficzna ma być przekształcona na wyższy zakład naukowy z kursem trzyletnim. Nowa szkoła ma otrzymać nazwę instytutu technicznego pocztowo - telegraficznego. Kończący instytut ze stopniem technika telegrafu otrzymują natychmiast posady rządowe lub na kolejach.

= Magistrat przedstawił do zatwierdzenia wyższej władzy kopję testamentu, sporządzonego przez p. Moszka Perkowicza, którym tenże zapisał 150 rs. na rzecz gminy żydowskiej, 75 rs. na szkołę talmudyczną i 1,000 rs. jako kapitał wieczny, od którego procenta mają być corocznie wydawane dziesięciu osobom, z warunkiem, aby się modliły za duszę testatora, nadto jednorazowo 250 rs., również dla dziesięciu osób, które będą modlić się za niego w pierwszym roku po jego śmierci.

= Naczelnik warsz. żand. polic. zarządu kolei żelaznych, J. M. Frydrychs, wyjechał za granicę.

= **Ze sztuki.**

* Znany w Warszawie malarz minjatur, p. Smoleński przeniósł się na mieszkanie do Krakowa.

* Malarz Stanisław Wolski wykończa wielkich rozmiarów obraz przedstawiający „Spowiedź w polu". Płótno, przeznaczone na wystawę sztuk pięknych, odtwarza epizod z wojen Napoleona I-go.

* W pracowni malarza Stanisława Lenca oglądaliśmy w naturalnej wielkości portret p. R.

Pracę tę publiczność z końcem bieżącego tygodnia ujrzy w salonie Towarzystwa sztuk pięknych.

* Rok bieżący pod względem sprzedaży akcyj jest nader pomyślny dla Towarzystwa sztuk pięknych. Objaw ten należy głównie zawdzięczyć powiększonemu o 30 osób zastępowi członków-korespondentów Towarzystwa.

= Filja.

Jeden z niemieckich antykwarjuszów zamierza otworzyć stałą filję w Warszawie.

Celem przedsiębiorstwa ma być nabywanie zabytków starożytnych na wywóz za granicę.

= Na odpust.

Do Miedniewic wyjdzie d. 31-go b. m. z kościoła św. Stanisława na Woli kompanja warszawska na odpust Najświętszej Marji Panny Anielskiej, obchodzony d. 2 go sierpnia.

Pątnicy powrócą do Warszawy d. 5-go p. m.

= Ze sportu.

Wyścigi niedzielne w Carskiem Siole zakończyły sezon wyścigów miejscowych.

W *handicapie*, o rs. 800, pierwszą u mety była „Claudia" pp. Reszkiego i St. Rzewuskiego, pomimo, iż niosła największą wagę.

„Little-Queen" hr. Józefa Potockiego zajęła ledwie czwarte miejsce.

W biegu o nagrodę rs. 600 trzecim stanął u mety „Rob-Roy" hr. J. Potockiego.

W gonitwie ostatniej o 500 rs. „Westminster" hr. Ludwika Krasińskiego, po zaciętej walce, ustąpił na pół długości „Don Cezarowi" p. Woroncowa.

„Astronom" p. Tadeusza Dorożyńskiego był w tym biegu trzecim.

W innych gonitwach konie polskich hodowców udziału nie przyjmowały.

„Wielkie wyścigi letnie" rozpoczynają się w Carskiem Siole w nadchodzącą niedzielę, d. 27-go b. m.

Do rozegrania, w ciągu 11-tu, dni przeznaczono łączną sumkę, 100,000 rs.

= O wygodę.

Publiczność, podróżująca w dni świąteczne pociągami spacerowemi kolei terespolskiej, zanosi za naszem pośrednictwem do zarządu prośbę o dodanie kasjerowi klasy trzeciej pomocnika.

Przy znacznym napływie pasażerów sprzedaż biletów do Miłosny i Nowomińska idzie zbyt wolno, a tłum ustawiony długim szeregiem oczekuje po pół godziny i dłużej.

Dodanie drugiego kasjera położyłoby tamę tej niedogodności.

= Niewczesny pomysł.

Mieszkaniec tutejszy wniósł do władzy podanie o prawo umieszczania ogłoszeń na... „klepsydrach".

Autor niewczesnego pomysłu sądził, iż „zapłata, uiszczana przez przedsiębiorcę rodzinom, które się zgodzą na propozycję, będzie dobrodziejstwem, „zwłaszcza dla wdów i sierot".

Oczywiście na argumenty niedoszłego przedsiębiorcy odpowiedziano odmownie.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod nr. 67-ym Ludwikowi Perkowskiemu skradziono nocy wczorajsze różną garderobę wartości 120 rs. — Na dworcu kolei terespolskiej Marji Chawowowej skradziono sakwojaż, w którym znajdowało się 90 rs., rewers na 30 rs. i różne dowody legitymacyjne. — Zamieszkałej przy ul. Grzybowskiej pod nr. 56-ym Apolonji Rychnikowej skradziono trzy bransolety srebrne, kolczyki złote, spinki i t. p. przedmioty na sumę 120 rs. — W przejeździe przez ul. Okopową Perli Herszkowiczowej skradziono z wozu skrzynię z towarem galanteryjnym wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Ciepłej pod nr. 13-ym Piotrowi Morozowowi skradziono zegarek złoty i różną biżuterję wartości 113 rs. — Z mieszkania Franciszki Korbutowej przy ul. Leszno pod nr. 80-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 129 rs.

= Odzyskane łupy.

W wydziale śledczym w ratuszu znajdują się następujące przedmioty, znalezione w skrzynkach pocztowych, a wrzucone przez złodziei po spełnieniu kradzieży, a mianowicie: kwit kasy gubernjalnej warszawskiej na rs. 10 kop. 25, wniesione jako koszta wpisu przez adwokata Błaszkowskiego, paszporty: №№ 20, 89, 415 i 10531, na imię: Piotra Mołodzińskiego, Rajzli Giszmanowej, Abrama Klejnberga i Gitli Miisztejnowej; kopja aktu ślubnego Franciszka Pieńkowskiego z Marjanną Warszewską.

Dokumenty te można odebrać z wydziału w godzinach biurowych.

= Dobre dziecko.

W ubiegłą niedzielę znikł nagle z domu pod nr. 35-ym przy ul. Miłej S. Żydkiewicz, chłopczyk, liczący zaledwie 15 lat wieku.

Gdy malca do wczoraj nie było widać, zrozpaczona matka udała się o pomoc do policji.

Po powrocie do domu Z. przekonała się, że „dobre dziecko", jak je nazywała, uchodząc z domu zabrało na drogę 100 rs. z komody.

Wobec tego, za małym zbiegiem wysłano telegramy gończe.

= Zagadkowe zniknięcia.

Z domu pod nr. 30-ym na Starem Mieście, szewc Józef Makowski, wdowiec, pozostawiwszy małe dziecko w mieszkaniu, znikł przed kilku dniami bez wieści.

Do obecnej chwili zbiega nie odszukano.

Losem dziecka zajęli się tymczasowo sąsiedzi.

Czwarty dzień upływa, jak wyszedł z domu pod nr. 70-ym przy ul. Chmielnej 16-letni Karol Zawistowski i do obecnej chwili nie wrócił.

Zawistowski jest brunetem, wzrostu średniego, ubrany był w ciemny garnitur marynarkowy.

= Zabłąkana.

Na ul. Czerniakowskiej zatrzymano zabłąkaną dziewczynkę, liczącą około 4-ch lat.

Maleństwo nosi imię „Mania", a ubrane jest w perkalową sukienkę.

Do czasu odszukania rodziców, dziewczynkę zatrzymał jeden z lokatorów domu pod nr. 67-ym na tejże ulicy.

= W bójce.

Wczoraj rano, w dziedzińcu domu pod nr. 105-ym przy ul. Pańskiej, Ludwik Wojciechowski, pokłóciwszy się ze swym kolegą, wszczął z nim bójkę i, podczas walki powalony na ziemię, uległ złamaniu nogi.

Wojciechowskiego odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Z rusztowania.

Wczoraj rano czeladnik mularski, Marceli Urbanowicz, pracując przy odnawianiu gmachu szpitalika dla dzieci przy ul. Aleksandrja, spadł z rusztowania i uległ złamaniu dwóch żeber.

Rannego odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Zawalenie się kanału.

Onegdaj wieczorem, po ulewie, na ul. Przejazd zawalił się kanał, który rozsadziła, niemogąca się w nim pomieścić, ściekająca z Leszna woda.

Do czasu naprawy kanału, ul. Przejazd, od Leszna do Długiej została dla komunikacji kołowej zamknięta.

= Zasypani ziemią.

Wczoraj po południu w alejach Ujazdowskich, dwaj robotnicy fabryki gazowej: Ignacy Tombak, liczący 22 lata, i Franciszek Siedlecki 24 lat, zajęci przy zaprowadzaniu rur gazowych w wykopie, wskutek obsunięcia się ziemi, zostali żywcem zasypani.

Wypadek zaraz zauważono i obu robotników wkrótce wydobyto.

Obaj odnieśli ciężkie obrażenia.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, odwieziono ich: Tombaka do szpitala św. Rocha, a Siedleckiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Podatek dodatkowy od świadectw gildyjnych, w gubernji piotrkowskiej oznaczony został na sumę 128,000 rs. W tym roku do opłacenia podatku dodatkowego pociągnięto dwie fabryki wyrobów bawełnianych, a mianowicie: Poznański w Łodzi ma wnieść do kasy gubernjalnej 9,000 rs. i „Zawiercie" 1,780 rs.

+ Komisarze do spraw włościańskich: pow. kalwaryjskiego, r. st. Borozdin i powiatu bielskiego r. st. Mańkowski, na własne żądanie, uwolnieni zostali od służby.

+ Lekarzem powiatu sochaczewskiego został zamianowany dr. Juljan Serwiński.

+ W Kaliszu zawakowała posada rejenta przy kancelarji hypotecznej sądu okręgowego.

+ Na świeże powietrze.

Z Radomia piszą do nas pod d. 16-ym b. m., co następuje:

„Słabowite dzieci rodziców niezamożnych nietylko w Warszawie znajdują opiekę i kilka tygodni odżywienia na świeżem powietrzu.

Dziś rano, dzięki p. Józefowi Helbichowi oraz dobrym: Piątkowskiemu i Idzikowskiemu, którzy zabiegami swemi zdołali uzbierać kwotę potrzebną na wspomożenie ubogiej dziatwy, wysłano 30 dzieci niezamożnych rodziców na 6 tygodni do Solca.

Wyprawieniem dziatwy na willegjaturę zajmowało się tutejsze Towarzystwo dobroczynności, a wyjazdowi asystował tłum ciekawych."

+ Orkiestra.

Z Lublina piszą do nas:

„Miasto nasze doczekało się własnej orkiestry amatorskiej, która w niedzielę, d. 13-go b. m., przeszła chrzest ogniowy pierwszego występu publicznego.

Powstanie orkiestry amatorskiej, złożonej z kilkudziesięciu członków, jest zasługą p. Limperga, który, niezrażony trudnościami, obojętnością i niechęcią, póty namawiał, aż zrekrutował zastęp amatorów, niezbędny do złożenia orkiestry i póty nad nimi pracował, aż doprowadziwszy pojedyncze siły do zlania się w jedną całość, mógł się z nią zaprodukować publicznie w teatrze letnim.

Nie można od nowo utworzonej orkiestry wymagać zbyt wiele, nie powiem też, ażeby ona już pod każdym względem była doskonałą, ale z przyjemnością słuchać jej można.

Jedyne życzenie, jakie jej w imieniu wielu postawić muszę, jest to, aby w programach koncertowych więcej uwzględniani byli kompozytorowie swojscy."

+ Śmierć w obronie życia.

Z Ostrowa fabrycznego (pow. kutnowski) donoszą nam o smutnym wypadku.

W miejscowości tej d. 19 go b. m. żona kasjera fabryki, pani Karolina z Hilknerów Engelhardt, ratując z mostu prowadzącego do łazienki, służącę swoją, bliską zatonięcia, wciągnięta przez tę ostatnią do wody, śmierć poniosła.

Służącą uratowano, zaś panią Engelhardt w pół godziny zaledwie wydobyto z wody już bez życia.

Nieszczęliwa a szlachetna ofiara dobrego uczynku liczyła lat 32 i zostawiła męża i czworo drobnych dzieci.

+ Szkoła rzemieślnicza.

Zarząd m. Zgierza otrzymał w tych dniach od władz odnośnych zapytanie, czy założenie w Zgierzu niższej szkoły rzemieślniczej odpowiadałoby miejscowym potrzebom i czy miasto mogłoby dostarczyć funduszów na utrzymanie takiej szkoły.

Po długiej naradzie, odbytej w magistracie, radcy miejscy i znaczniejsi obywatele m. Zgierza, postano-

wili na zapytanie powyższe dać odpowiedź następującą:

„Założenie szkoły rzemieślniczej w Zgierzu byłoby bardzo pożądanem ze względu na oczywiste korzyści, jakie mogłaby przynieść taka szkoła; ale, zważywszy, że utrzymanie roczne szkoły wynosić ma około 11,960 rs., nie licząc wydatków na budowę domu dla szkoły, które ewentualnie wyniosą do rs. 30,000; zważywszy następnie, że obywatele nie rozporządzają takiemi środkami, założenie szkoły rzemieślniczej w Zgierzu uważa się za niemożebne.”

+ Urodzaje i ceny.

Z Sokołowa piszą do nas pod dniem 16-ym b. m.

Rezultat zbiorów w całej okolicy zapowiada się pomyślnie.

Za korzec rzepaku wyborowego, sprzątniętego już przed dwoma tygodniami, płacą tutaj rs. 6.50 do 7. Buraki cukrowe obiecują plon bardzo obfity, tak, iż rolnicy z morga 200-prętowego spodziewają się zebrać przecięciowo po 100 korcy. Rozpoczęto zbiór jęczmienia; owsy, rychliki, już bieleją, marczaki jeszcze zielone.

Na pszenicy w niektórych miejscowościach pokazała się rdza, wogóle jednak dojrzewa obiecująco, a jeśli dotychczasowa pogoda potrwa jeszcze dni kilka, sprzęt pszenicy rozpocznie się wkrótce.

Natomiast ceny zboża są nader niskie.

Robotnik żąda tutaj i otrzymuje: żniwiarz 35—40 kop., zaś kosiarz 40—55 dziennie.

+ Telefony.

W Lublinie przeprowadzony został pierwszy telefon.

Urządził go p. Gilewicz, który połączył swój kantor ze stacją kolejową.

Podobno firma Donimirski, a za nią i inne myślą już także o zaopatrzeniu się w telefony.

+ Pożar osady.

W osadzie Sereje, w pow. sejneńskim, z podpalenia powstał pożar, który zniszczył do szczętu 46 domów mieszkalnych i 49 zabudowań gospodarczych.

Mieszkańcy ponieśli strat na sumę około 43,000 rs., budynki zaś były zaasekurowane na 20,640 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1891 dla potrzeb tegoż magistratu 1,270 funtów newskich świec stearynowych i 1,600 funtów nafty kaukaskiej od 24 kop. za funt świec i od 3½ kop. za funt nafty; wadjum do licytacji wynosi 87 rs.

— D. 24-go b. m., o godz. 11-ej zrana, odbędzie się posiedzenie komitetu, upoważnionego do przyznania wsparć biednym niewidomym z fundacji Karoliny i Janusza Rostworowskich.

Ruch ludności.

Wydział statystyczny przy kancelarji p. o. oberpolicmajstra opracował i ogłosił drukiem sprawozdanie z ruchu ludności miasta Warszawy za rok 1889-ty.

Z broszury tej wyjmujemy cyfry i dane wybitniejsze:

W perjodzie sprawozdawczym zawarto małżeństw 4,258, urodziło się dzieci: ślubnych 19,040, nieślubnych 3,085, martwych 898.

Najwięcej ślubów zawarto w miesiącach styczniu i lutym, najmniej w marcu i grudniu; śmiertelność największą notowano w czerwcu i grudniu, najmniejsza w kwietniu i lutym.

Co do wieku osób, wstępujących w związki małżeńskie, najwięcej kobiet liczyło lat 21—25 (39, 34% ogólnej liczby), mężczyzn zaś od 26 do 30, (38, 68%).

Rubryka śmiertelności wykazuje zmarłych stałych mieszkańców 13 049 i niestałych 1,055.

Podział zmarłych według płci wykazuje: mężczyzn 6,813, kobiet 6,236, z wyłączeniem niestałych: mężczyzn 620, kob. 435.

Na cmentarzach miejskich bywają także chowane osoby, zmarłe w okolicach miasta, ztąd więc liczba pogrzebów jest następująca:

Na cmentarzu powązkowskim pochowano z parafij warszawskich 2,270 osób, na Brudnie 8,840 osób.

Ze względu na przyczyny śmierci, 17, 80% ogólnej liczby zmarłych przypada na choroby pomorkowe, epidemiczne, 80, 82% na inne, częściej się wydarzające i 1, 15% na wypadki nagłych śmierci.

Wypadków nagłych śmierci w r. 1889-ym naliczono 150, a w tej liczbie samobójstw 56.

Co do śmiertelności według cyrkułów, największa panowała na Pradze i w cyrkułach V i VI, najmniejsza zaś w cyrkułach IV i VII-ym.

Do domu przytułku przy szpitalu Dzieciątka Jezus przyjęto 1,754 dzieci, z których zmarło 389.

Liczba ludności wynosiła 445,770 osób, a przy podziale na wyznania: prawosławnych 12,557, katolików 266,737, protestantów 16,478, izraelitów 149,711, mahometan i innych 287. *F.*

Z SĄDÓW.

Kosztowna narzeczona.

Kowno w lipcu.

W sądzie pokoju 2-go rewiru osądzono tu w tych dniach ciekawą sprawę o koszta, jakie poniósł p. Alfons R. na staranie się o pannę Magdalenę L.

Niezwykły ten proces żywo poruszył całe Kowno, tembardziej, iż w grę tu wchodziły osobistości, znane w mieście i okolicy.

Alfons R. był narzeczonym pozwanej przez dwa miesiące. W ciągu tego czasu „wydał na cukierki, bukiety itp. kupowane dla niej, 250 rs.”

Gdy przed miesiącem panna L. poznała bliżej swego narzeczonego, cofnęła dane mu słowo i pierścionek; młodzieniec zażądał zwrotu 250 rs., a gdy takowych nie otrzymał, wystąpił na drogę sądową.

W sądzie plenipotent pana L. wręczył Alfonsowi R. 50 rs., jak to powiadają, odczepnego.

Sprawa, wskutek tego, została zaniechaną. *X.*

NEKROLOGJA.

† W dniu 24-ym lipca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Konstancji z Tomaszewskich Kuryjerowej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić uprzejmie opiekunki i członków swoich oraz familję zmarłej. —983—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały: 1) Postanowienie rady państwa o środkach mających na celu ułatwienie plantacyj tytuniu i handlu tytuniem w liściu, dalej o punktach składowych tytuniu, o wypuszczaniu do sprzedaży prasowanej machorki, o karach za naruszenie przepisów; 2) Ustawa towarzystwa składów towarów, ubezpieczaniu, transportowaniu i udzielaniu zaliczeń. Założycielami towarzystwa są: ks. N. S. Szczerba-S. T. Morozow, D. I. Morozow, pułkownik Dukmasow, P. I. Guczkow i notarjusz Bobarykin.

Petersburg 22 go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dla dotkniętych głodem Czarnogórców do Synodu wpłynęło razem po dzień 1-y lipca 262,885 rs.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Rozesłany został do władz wojskowych nowy program kursu taktyki dla szkół junkierskich piechoty.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj, wskutek paraliżu serca, zakończył życie wicedyrektor departamentu spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych, Zołotnicki.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki donoszą o ostatecznem zatwierdzeniu nowej ustawy komitetów giełdowych.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersb. wiedomosti* podają w formie pogłoski o przedsięwzięciu środków, celem rozwinięcia handlu Rosji z Mongolją, dokąd już i teraz wywozi się wiele produktów russkich, a między innemi: skór, mąki i żelaza.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowaną została opinja rady państwa co do założenia sześciu szkół przemysłowych: w Kazaniu-Jekaterynosławiu, Petrozawodzku, Złatoninie i osadach Pawłowie i Klincach.

Wiedeń 22 go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Królowa Natalja wkrótce wyjeżdża do Rosji.

Wiedeń 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—*Pester Lloyd* pisze, że ustąpienie Riegera nie nastąpi jeszcze natychmiast.

Wiedeń 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) —*Neue freie Presse* omawia obłudne zachowanie się polaków wobec pojednania niemiecko-czeskiego i oświadcza, że polacy nie życzą sobie absolutnie ża-

---

66)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrene.

(Dalszy ciąg.)

Jadwinia oka nie zmrużyła tej nocy. Parę razy podnosiła się i, stąpając cicho po kobiercu, zaścielającym sypialnię, przypatrywała się siostrze przy świetle nocnej lampy. Potem jej załzawione źrenice obiegały sprzęt każdy, każdy drobiazg tego wykwintnego pokoju, które migotliwe światło wydobywało z pół cienia, odbijając się koleją w srebrnych miednicach, kubkach, świecznikach i kryształach, stojących na tualecie!

Nazajutrz Marcela jeszcze spała, gdy Jadwinia wyszła. Nie zdziwiło jej to; tak zdarzało się nieraz. Niepokoić się zaczęła dopiero, gdy nadeszła godzina obiadowa, a ona nie wróciła. Nad wieczorem przyniesiono jej list. Poznała pismo, rozerwała kopertę i czytała z szeroko otwartemi oczyma:

„Moja najdroższa Marcelko! ze łzami piszę do ciebie. Daruj mi to, co uczyniłam, ale tak dłużej być nie mogło. Ja ci nic nie wyrzucam; zapewne postąpiłaś tak, jak musiałaś. Ja cię nie chcę sądzić, a przecież w domu niepodobna mi pozostać. Nie troszcz się o mnie: nauczyłam się już tyle, iż sama sobie radę dać powinnam; choćbym tego jednak nie potrafiła, przysięgam, iż grosza od ciebie nie przyjmę. Nie staraj się mnie znaleźć: to byłoby daremne. Na czas jakiś rozstać się musimy, chociaż ja kocham cię bardzo, bardzo, jak dawniej i zawsze kochać będę. Przebacz mi i kochaj także.

Jadwiga.”

Przeczytawszy, Marcela zadzwoniła gwałtownie.

— Kto przyniósł ten list?

— Posłaniec.

— Gdzie on jest?

— Odszedł zaraz.

— A panna Jadwiga kiedy wyszła?

Nikt nie otwierał drzwi, nikt nie odprowadzał. Pokojówka tylko słyszała od stróża, iż panienka zeszła, niosąc walizkę w ręku, którą on pomógł jej włożyć do dorożki. Gdy to mówiła, spoglądała w dziwny sposób na Marcelę.

Czemprędzej wyprawiła dziewczynę i drżącą ręką wzięła znów list siostry. I nagle zrobiła się w jej myśli jasność wielka. Słowa listu wytłómaczyły jej ucieczkę, i łzy wczorajsze, i dziwne zachowanie się Jadwini.

Wszystkiego tego powodem był prezes.

Przyłożyła ręce do czoła, uderzona strasznem uczuciem. Dotąd sądziła, iż pomiędzy nią i nim szła partja, jeszcze nierozegrana, w której co wieczór przechylała bardziej na swoją stronę szalę zwycięstwa, pewna niemal, że ostatecznie przyjdzie chwila, gdy on, zdając się na łaskę i niełaskę, przyjmie jej warunki.

Teraz zrozumiała nagle, że to ona pokonaną została. Winna, czy nie, była zgubioną w oczach świata, w oczach własnej siostry. Wszystko to łatwo było przewidzieć, ona jednak nie przewidziała.

I jak uderzona gromem, załamała ręce w nieme boleści.

Stanisław, powracając do domu, zasłyszał coś od służby o ucieczce Jadwigi, i wpadł do buduaru siostry.

— Cóż to się stało? Gdzie Jadwiga? — zawołał gwałtownie.

Zwróciła się do niego, chciała mu wytłómaczyć, pokazać list odebrany, ale on pytał o fakt.

— Jakim sposobem przyszło do podobnego głupstwa?

Nie umiała go objaśnić.

— Czyż ja na to zasłużyłam—wołała—czyż zasłużyłam?

Obojętne i chłodne źrenice Stanisława spoczywały na siostrze nieruchome, nie przeczył jej, ani przytakiwał. Wiedział, dla czego Jadwinia dom opuściła, wszakże powiedziała mu to wczoraj wyraźnie. Ale nie miał jasnego pojęcia, czy Marcela rzeczywiście zasłużyła na to, co ją spotkało.

— Czyż mogłam przypuścić?—szeptała wśród łez.

— Już co przypuścić, toś mogła—odparł brutalnie—znasz przecież dość świat, by wiedzieć, jak jest podejrzliwy.

— I ty mi to mówisz? ty, Stasiu!—wyrzekła rozżalona.

Zrobił ręką ruch obojętny, sobie właściwy.

— Myślałem, że ty także rozumiesz położenie, wiesz na co się ważysz. Cóż chcesz? nie mamy wyboru.

Ale ona nie przyjmowała tak spokojnie tego faktu.

Porwała się z miejsca, przybiegła do niego i podnosząc do czoła załamane ręce, zawołała:

— To znaczy, że jestem zgubiona?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dnego porozumienia z rusinami, gdyż musieliby w takim razie zrzec się wszelkiej hegemonji.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Niemiecka policja portowa otrzymała polecenie zwracania baczniejszej uwagi, z powodu cholery, na okręty, przybywające z Hiszpanji.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—Depesze belgijskie donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie 2-go sierpnia do Ostendy.

Stuttgard 22-go lipca. *Tel. Aj. półn.*)—Rotmistrz Miller, autor broszury, obejmującej podejrzenia co do wirtemberskiego korpusu oficerów, za obrazę stanu wojskowego, przy okolicznościach obciążających, został pozbawiony stopnia oficerskiego i munduru.

Rzym 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pogłoska, jakoby Ojciec św. rozkazał restaurować zamek Gandolfo, okazała się zmyśloną.

Konstantynopol 22-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—W. Porta odmówiła Serbji wszelkiej satysfakcji za mordenstwo konsula serbskiego w Prystynie, Marinkowicza. Co do udzielenia odszkodowania wdowie po zabitym nastąpiła również odmowna decyzja.

Konstantynopol 22-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—W pobliżu Dedeagatsch banda rozbójników napada na podróżnych, ukrywając się bezkarnie w lasach. Dotychczas blisko 200 osób zostało zdradziecko pochwyconych. Rozbójnicy żądają wielkich sum pieniężnych, tytułem wykupu.

Sofja 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Stambułow wyjaśnia, iż Bułgarja nie myśli bynajmniej o ogłoszeniu niezawisłości.

Chrystjanja 22-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)—Hammerfest, najbardziej wysunięte na północ miasto Norwegji, uległo w niedzielę klęsce pożaru.

Pekin 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Straszne powodzie nawiedziły Chiny. Okolice Pekinu całkowicie stoją pod wodą. Niezliczone ilości ludzi znalazły śmierć w topieli.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 22-go lipca. (*Telegram Ajencji północnej*). — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.40, 84.10, 84.40. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) $41.37\frac{1}{2}$, 41.25, 41.35. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.55, 33.50—, —.—. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.77 płacono. Kup. celne po $1.35\frac{1}{4}$ płacono. Srebro po $1.12\frac{1}{4}$ płacono. Dyskonto giełdowe 5%—$6\frac{1}{2}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji $100.12\frac{1}{2}$ płacono. II emisji 100.— płacono, III-ej em. $99.87\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu. IV-ej emisji $99.87\frac{1}{2}$ w poszuk., V-ej emisji $99.87\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu, a bilety VI-ej emisji —.— nienotowane 6% Renta złota z roku 1883-go 146.— w poszukiw. 5% renta złota z 1884-go roku 142.— w poszuk, 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 100.75 płacono, II-ej em. 100.50 płacono, III em. 100.50 w p. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 227.— w posz. Premjówki z 1866-go roku 216.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.75— w posz., a za pełno opłacone sztuki 212.75 w posz., 5% renta kolejowa 100.75 w posz., $5\frac{1}{2}$% renta 104.— płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna [illegible] $2\frac{1}{2}$ płac., $4\frac{1}{2}$ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu [illegible]sk. 135.75 płacono. $4\frac{1}{2}$% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk. Tendencja giełdy ożywiona.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsza giełda rozpoczęła obrady w usposobieniu mocnem i zwyżkowem. Rynek wartości russkich osiągał znaczne zyski i kupowane były bardzo chętnie. W oczekiwaniu uskutecznić się mających nowych operacyj finansowych, ogólna zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych płacono początkowo 240.25, a w chwili urzędowego notowania 240.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 1 m. 10 fen., a w dostawowych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa zyskała 1 m. 10 f., Petersburg krótki lepiej o 95 fen., długi zaś o 75 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie o 25 fen. (175.75), długie o 40 f. (174.90). Z papierów listy zastawne ziemskie zyskały 20 kop., listy likwidacyjne zyskały 65 kop. Pożyczkę wschodnią notowano po 75.15. Lepsze kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote, podczas gdy pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go bez zmiany, a kupony celne wykazują pewne straty. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $\frac{2}{5}$%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto było w dalszym ciągu chętnie kupowane, szczególniej w towarze dostawowym, który podrożał o 2 m., a towar gotowy o 75 fen.

Berlin 22-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	240 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.10	Akcje kredytowe	167·40
Wek. na Petersb. krót.	239 75	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	238.—	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russk. na dost.	240 50	Żyto w tow. gotow	158.75
Wschodnia poż. II em	75 15	Żyto na wiosnę	154.25
Listy zast. serji I-ej	70.20		

Kursa z 20-go lipca 239 40, 239.—, 238 80, 237.25, 239.50, 70.—, 166.—, 158.—, 152 25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 22-go lipca. Dowozy ziarna ograniczone, usposobienie targu nie bardzo korzystne. Pszenicy dowieziono 200 korcy, obrotów zupełnie nie dokonywano. Młynarze posiadają znaczne zapasy mąki, nie chcą więc przystępować do interesów. Żyta wystawiono na sprzedaż około 200 korcy, zbyt w ogóle łatwy, młyny mechaniczne kupują chętnie nowe ziarno dla poprawienia mąki, mięszając go ze starem. Za wyborowy towar płacono po 4.35 do 4.50, za średni po 4.10 do 4.20. Owies bez zmiany, dowieziono 100 korcy, średnie gatunki sprzedawano po 2.90 i 3 rs. Siana i słomy nie wiele, siano kupowano po 30 i 35 kop., słomę po 35 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 22-go lipca. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, dowozy wynosiły 18 wagonów zboża, z których 8 wagonów było żyta, 9 owsa i jeden wagon kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, płacono za wyborowe po 72 do 73 kop., za średnie po 70 do 71 kop., za ordynaryjne po 65—69 kop. Owies w dniu dzisiejszym nieco słabiej był usposobiony, płacono za wyborowy po 85—90 kop., za średni 75—83 kop., za ordynaryjny po 55 do 72 kop. Gryka spokojnie, sprzedawano po 80 kop. gatunek wyborowy. Kaszą jaglaną obrotów nie dokonywano zupełnie.

Targ praski na bydło krajowe w dniu 18-ym lipca. Obecnie handel bydła krajowego ogromnie zmalał; dostwa tym razem wynosiła zaledwie 86 sztuk wołów i 121 sztuk krów, czyli razem 206 sztuk; pomiędzy dostawionemi krowami znajdowało się 30 sztuk dojnych, które nader chętnie rozkupione zostały przez mleczarzy warszawskich po cenach dotychczasowych, płacono bowiem przeciętnie po rs. 54 za sztukę, pomimo znacznej stosunkowo dostawy. Rzeźnicy warszawscy kupili tylko jednego wołu, prowincjonalni zaś 85 wołów i 74 krów, płacąc od 50 do 62 rs. za sztukę. Pozostało niesprzedanych 17 krów, które z targu zabrano z powrotem.

Targ praski na trzodę chlewną w dniu 18-ym lipca przedstawiał się nader poważnie, gdyż dostawa znacznie wzrosła, wynosząc 2,800 sztuk. Zapotrzebowanie było ogromne, ceny zatem utrzymały się w porównaniu z poprzednim tygodniem, bez zmiany, płacono bowiem przeciętnie: za sztukę tłustą po rs. 40, za sztukę średnio utuczoną po rs. 26, wreszcie za sztukę chudą po rs. 16. Cała ilość, jaka była dostawioną, została rozkupioną, przyczem rzeźnicy warszawscy nabyli ogromną stosunkowo ilość, bo aż 2 400 sztuk, zaś prowincjonalni, przeważnie łódzcy, pozostałe 400 sztuk.

Targ koni. Dotkliwy upał wpłynął na dostawę koni, których na targ praski przypędzono znacznie mniej niż w zeszłym tygodniu. I kupujących przybyło nie wielu, zwłaszcza na konie droższe, cenione po rs. 80—110. Sprzedano zaledwie kilka sztuk po rs. 80—90. Konie lichsze w cenie rs. 40—55 nabywali furmani i dorożkarze warszawscy. Powozowych przypędzono kilka par i żądano po rs. 450—500 za parę. Targ piątkowy nie cieszył się wielkiem ożywieniem.

Łęczyca. Ceny zboża podniosły się. Za pszenicę płacą po rs. 6.30 za korzec, za żyto po rs. 5.40, a za rzepak po rs. 7.20 za korzec.

Radom 17-go lipca.—Na targu tutejszym płacono: za pszenicę rs. 6.15 do 6.30, żyto nowe rs. 4.20, jęczmień rs. 4.50, owies rs. 3.30, tatarka rs. 4.50, ziemniaki 90 kop. za korzec.

Libawa 18-go lipca. — Żyto mocniej, z gwarancją 120 f. 72 kop., terminy bez nabywców. Owies biały bez zmiany, słabo, litewski suchy 66 kop., wyborowy 67 kop., kurlandzki i litewski w wysokich gatunkach 71—73 kop., owies szarpany miał mało nabywców, wyborowy biały 72 do 73 kop., w wysokich gatunkach 78—79 kop., dobry pstry 73—74 kop., owies czarny bez nabywców i bez dowozów, na terminy 60 kop. Jęczmień słabo, wyborowy kurlandzki 67 do 68 kop., litewski wyborowy 65—66 kop., pastewny suchy 63—64 kop., russki wyborowy 67—69 kop. Pszenica bez ruchu. Hreczka mocniej z gwarancją 100 f. 75 kop., lekka po 69 do 70 kop. Groch suchy pastewny 61—63 kop., russki 63—65 kop. Siemię lniane bez zmiany, od 114 do 124 kop. Makuchy lniane bez nabywców, 70—71 kop., makuchy konopne 47—48 kop. Otręby pszenne słabo, grube 51—52 kop., średnie 45—46 kop., litewskie 49—50 kop. Otręby żytnie 50—52 kop. Siemie konopne 98 kop. za pud. Dowóz w dniu 16-ym i 17-ym lipca wynosił: 76 wagonów żyta, 1 wag. jęczmienia, 15 wag. owsa i 154 wagony różnych zbóż.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 18-ym lipca r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: Trostjaniec Chriakowowi z przyszłej produkcji 50,000 pudów z odbiorem na stacji Trosjaniec Podolski po rs. 4.20 październik-lipiec. Świadectwa wywozowe europejskie proponują rs. 1.55 w stosunku puda.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Klementynie W.* — Dotąd nie. Istnieje tylko, jak wiele innych dobrych rzeczy, w formie projektu.

— *Starcowi.*—W tym wieku bawić się w takie figielki! Fe!

— *Panu Saubert.* — Konduktor był w zupełnym porządku. Kto siada do tramwaju, przyjmuje tem samem warunki, na jakich one pasażerów przewożą.

— *Panu D. E.* — Dziekujemy, ale korzystać nie będziemy, przyjęliśmy bowiem zasadę niedrukowania przekładów (oprócz poezyj). Zresztą rzecz nie odznacza się żadnemi szczególnemi zaletami.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Pod tym względem najlepszą odpowiedź udzielą sz. pani w składach materjałow aptecznych.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 22-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	749.7	89	Z	16.2	12.9
D. 22-go g. 7 r.	749.3	85	Z	16.4	13 1
„ g. 1 pp.	747.8	56	Z	21.4	17.1

W ciągu d. 21-go b. m. { Temperatura najniższa C. 15 5=R. 12.4; „ najwyższa C. 27.3=R. 21 8; Wysokość wody spadłej 29.5 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	8 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).